DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

ARCHEOLOGII, HISTORYI I LINGWISTYCE.

NUMER II.

1 Czerwca 1878.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1878.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

MIESZKAŃCY OSAD NAWODNYCH

przez

Teodora Ziemięckiego.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie terramary rozciągają się po większéj części na miejscach z natury niskich, stanowiących niegdyś dno bagnisk i wód wszelakich. Z początku resztki gromadząc się same pod pokładami, utworzyły powoli wzgórki przewyższające sam pokład drewniany, następnie ludność nie widząc już potrzeby wbijania pali — osiadła wprost na tych wzgórzach, coraz bardziéj w ten sposób je rozszerzając. W Castione jednakże, w bliskości Parmy, znajdują się szczątki takiego palafitu z czasów późniejszych, wzniesionego w sztucznym basenie [71]). Słusznie więc Pigorini uważa, że ludność nawodzisk Italii, wychodząc piérwotnie z poza Alp i jedna prawdopodobnie z ludnością piérwotną Szwajcaryi—przyzwyczajona do formy swych mieszkań, w braku naturalnych bagnisk i wód, tworzyła na płaszczyznach sztuczne baseny i na nich osiedlała się.

W Castione, terramara wkrótce także zastąpiła sam palafit — a co ważne dla nas do zaznaczenia — między szczątkami znajdywanemi na powierzchni terramary, jak i na dnie piérwotnego palafitu, *nie znaleziono żadnych różnic,* wskazujących na mniemane odrębne epoki. — Pod miastem Parmą znajduje się kilka pokładów po nad sobą wbitych pali, które prawdopodobnie nie mogąc wytrzymać ciężaru osady, zgięły się i zastąpione zostały przez inne, — wszystko to razem z odpadkami przybrało następnie formę wzgórza — terramary. Podobny układ znajduje się i w wielu innych miejscowościach [72]).

Terramary północnych Włoch, najliczniejsze i najlepiéj dotychczas zbadane dzięki dwóm uczonym włoskim Strobelowi i Pigoriniemu — nie są jednakże żadnym wyjątkiem. Wspominaliśmy wyżéj terramary południowo-zachodniéj Francyi i podnóża Pireneów, na które zwrócili uwagę

[71]) Tamże, p. 179.
[72]) Verhandlungen der Berliner Gesell. für Anthr. Ethnol. u. Urgeschichte z r. 1876, art. Virchowa p. 248.

pp. Cartailhac i Garrigou [73]). W kotlinie Węgier znajduje się wiele wałów ziemnych uważanych dotychczas za szańce lub kopce strażnicze przeciwko Turkom niegdyś sypane — jak u nas powszechnie podobne wały lub nasypy, lud zowie szwedzkiemi okopami. — P. Majlath na kongresie Peszteńskim podniósł myśl, że one są o wiele wcześniejsze, że sięgają epoki przedhistorycznéj. Z okazyi przerwania wału tego pod Tószeg w komitacie Peszteńskim, przez wylew Cissy, pokazało się, że jest najprostszą terramarą [74]). Niedawno w Wielkiéjpolsce we wsi Pawłowicach zbadany wał kolisty na dnie osuszonego jeziorzyska wzniesiony, a świéżo przez p. Feldmanowskiego opisany [75]) — nie może jak do tego samego rodzaju zabytków być także policzonym. Położenie nad wyschniętym w większéj części jeziorem Poświętne zwanym, — konstrukcya jego tj. warstwy na przemian idące humusu z odpadków wszelakich i naniesionéj ziemi powstałego, popiołów i węgli dębowych i sosnowych w wielkich kawałach licznie znajdywanych, a ze spalonéj widocznie osady powstałych — oraz zabytki tam znalezione, najwymowniéj to poświadczają.

Błędem byłoby mieszać szczątki te cywilizacyjne z odpadkami kuchennemi z „Kjökkenmöddingsami" jakie na nadbrzeżach Danii, Norwegii i innych miejscowości odnajdujemy. Dwie te bowiem epoki, a ściśléj dwa te stadya cywilizacyjne, jak same zabytki tam odnajdywane poświadczają, — jedno turanów, myśliwców — drugie aryów, rolników — całą przepaścią wieków, a przynajmniéj kierunku i rozwoju są rozdzielone.

Tego jednakże błędu uczeni niemieccy a za nimi niektórzy nasi, powszechnie się prawie dopuszczają; — do tego bowiem szeregu zabytków należy wiele wykopalisk Prus wschodnich i zachodnich, przez H. Dewitza i Dr. G. Berendta zbadanych, a za odpadki kuchenne przez nich miane, — mianowicie zaś tak liczne przez Dra Virchowa zbadane i opisane wały koliste i inne (Burgwälle, Brandwälle), na Łużycach, w Koszycach pod Dreznem, w Prusach, Pomeranii, Brandeburgii, w Poznańskiém znajdujące się [76]). Trzeba jednakże przyznać znakomitemu a bezstronnemu badaczowi niemieckiemu Drowi Virchowowi, że już na kon-

[73]) Orientation des dolmens de l'Aveyron, Terramares de la Hte Garonne, par M. Cartailhac. — Sur des terramares et des Palafittes dans les Pyrénées, par M. F. Garrigou; Congrès de Bologne p. 217, 218 sqq.

[74]) Bulletino di paletnologia italiana 1876, Nr. 15 i 16 ze sprawozdaniem Pigoriniego. — Verhandlungen der Berliner Gesell. für Anthr. Ethnol. u. Urgeschichte z r. 1876, p. 243—255, z relacyą Virchowa.

[75]) Wykopalisko Pawłowickie, opisał H. Feldmanowski (z ośmiu tablicami litografowanemi). Poznań 1877 r.

[76]) Patrz: Verhandlungen der Berliner Gesell. für Anthr. Ethnol. u. Urgeschichte, liczne relacye pod napisem: Burgwälle, Brandwälle.

gresie Bolcńskim zwrócił uwagę na podobieństwo wałów tych i nasypów, które na lewym brzegu Elby znajdujemy, z terramarami górnéj Italii, w innném zaś miejscu mówi: „Die Terramaren von Oberitalien sind isolirte Erhebungen, welche so grosse Aehnlichkeit mit unseren Burgwällen haben, dass unzweifelhaft jeder unserer Landsleute, der nach Oberitalien kommt und Terramaren vor sich sieht, keinen anderen Terminus wählen dürfte, als den *Burgwall*". Co zaś do małych różnic w konstrukcyi ich napotykanych, z wielką rezerwą wyraża się: „Freilich muss ich gestehen, dass meine Aufmerksamkeit auf diesen Punkt nicht unmittelbar gerichtet war, und es wäre daher immer noch möglich, dass eine weitere Erforschung unserer Burgwälle auch in dieser Beziehung Analogien ergäbe etc. [77])". Z okazyi zaś badanego wraz z Pigorinim wału w Töszeg podniósł nietylko podobieństwo konstrukcyi i zabytków tegoż z terramarami Emillii, ale zupełną niejako identyczność z naszemi wałami i nasypami— przypisuje zabytki te jednéj i téj saméj ludności i cywilizacyi [78]). Na kongresie zaś antropologów niemieckich w Monachium w r. 1875, uzupełniając parallelę tę między wałami porzeczy Elby, Odry i Wisły, a terramarami doliny Po, kładzie słusznie szczególny nacisk na to, że pewna część tych wałów jak: w Potzlowie nad Wkrą w Ukrainie (Uckermark), w Zasowie na Łużycach, jak w mieście Przemęcie nad Obrą między Kościanem a Bamimostem, które całe do dziś dnia w pośrodku podobnego wału jest zbudowane — sypaną jest również jak terramary włoskie na palach [79]).

Zaznaczyć tu jednakże musimy, że w większéj części naszych wałów (o których szérzéj w Rozd. o grodziskach), rusztowanie drzewne składa się po większéj części nie z pali wbitych ale z podłużnie ułożonych belek i kłod, oraz faszyn, kamieni itp., jak np. w Schlieben w okręgu Świdnickim (Schweinitzer kr.) przez Vossa zbadanym zabytku [80]), — które osady te czynią podobniejszemi do krenodżów lub tak zwanych przez Dra Kellera „Packwerksbauten" szwajcarskich.

Z innych okolic naszego kraju, Michał Grabowski już w r. 1850 szczegółowo opisał tak zwane na Ukrainie „Majdany" albo „mogiły wydrążone" tj. wały koliste podobne do Pawłowickich itp. [81]) — a lubo błędnie im przyznaje przeznaczenie, jakoby na miejsca kanibalowych

---

77) Tamże: posiedzenia z r. 1876 p. 248.
78) Tamże: p. 246, 254.
79) Die Sechste Allg. Versamml. der deutschen Gesell. f. Anthrop. Ethnol. und Urgeschichte zu München; 9 u. 11 August 1875, p. 42, 45.
80) Verhandlungen der Berliner Gesell. etc. p. 169—171.
81) Michał Grabowski: Ukraina dawna i teraźniejsza (z 18 tablicami rysunków). Kijów, 1850; § XXIX. Mogiły trzeciego rzędu wydrążane, czyli Majdany

biesiad, zwycięzko zdaniem naszém odpiéra równie dowolną hypotezę, jakoby były szańcami z umysłu sypanemi, których to liczba nawet w przyjęciu nader wojowniczego charakteru tych ludów, w żadnym razie wytłomaczyćby się nie dała, — lub bardziéj jeszcze hazardowne przypuszczenie, jakoby służyły do wywarzania saletry. „Przy wszystkich mogiłach trzeciego rzędu (majdanach) — mówi Grabowski — i w wielu horodkach będących właściwie powyższemi mogiłami, znaleziono pieczyska. Widać w nich spieczoną glinę, węgle i popioły rozsypane na około. Przy podobnéj mogile rozkopanéj na gruntach wsi Osoty, odkryto pieczysko okrągłe, o dnie spadzistém, z ziemią głęboko wypaloną i powleczoną zewnątrz rodzajem szklistéj polewy“ [82]). W głębi tych wałów jak w Tymaszówce, Rejmentarówce i innych, odnajdywano szczątki ludzkie niecałopalne, podobnie jak to miało miejsce i w Pawłowicach w Wielkopolsce, mianowicie lepiéj zakonserwowane czaszki,—w Rejmentarówce zaś w pobliżu takiéjże czaszki, w skrzynce przechowanéj „wykopywano popielnice i garnuszki z niedopalonemi kośćmi“ [83]), co wskazuje, że i tu oba obrzędy równocześnie były obchodzone.

Jakkolwiek więc wały te i nasypy tak liczne Wołynia, Podola, Ukrainy, a także i wielu okolic Wielkiéj-Rossyi [84]), nie są dotychczas należycie zbadane — trudno jednakże, dla saméj analogii ich z innemi lepiéj znanemi, nie uznać w nich osad przedhistorycznych, które powstawały wtedy może, kiedy dopływy wielkich rzek, jak Dniepru, Dźwiny itd. wstrzymywanych jeszcze częstszemi niż dziś porohami, rozlewały się obficiéj po wielkich płaszczyznach okolicznych, tworząc moczary i bagniska na podobieństwo dzisiejszych nadbrzeży Prypeci i kiedy tak bogata w humus, aluwialna gleba południowéj Rosyi, powoli osadzała się jeszcze. Z osad tych, z biegiem czasu i zmianą politycznych stosunków, rozwinęły się w wielu miejscach późniejsze i bardziéj fortyfikacyjny charakter noszące grodziska — horodyszcza.

W każdym razie wały te i nasypy jak i nasze okopy szwedzkie, oraz słynny mniemany wał Trajana, ciągnący się od Dniestru w wschodniéj Galicyi przez Besarabią aż w bagnistą i niezdrową Dobrudżę — oczekują na rychłe, gruntownie naukowe zbadanie.

Przystąpmy teraz do zabytków odnajdywanych wśród szczątków osad nawodnych, a przedewszystkiém do scharakteryzowania fauny i flory ówczesnéj, które rzucić nam mogą światło na zajęcia i charakter samych mieszkańców.

---

[82]) Tamże, str. 131.
[83]) Tamże, str. 132.
[84]) Samokwasow: Drewnie Goroda Rossii, Petersburg, 1873, str. 113.

Jedną z najdonioślejszych kwestyj dla archeologii i etnografii przedhistorycznéj, jest oznaczenie epoki, w któréj pojedyńcze ludy wychodząc ze stanu bezwzględnéj dzikości tj. myśliwstwa i rybołóstwa i przeszedłszy długowiekową szkołę życia pasterskiego, osiedlają się w końcu stale i przeto mogą się zająć najszlachetniejszemi ze wszystkich zajęciami tj. chodowlą domowych zwierząt i uprawą pożytecznych roślin. Jeśli stan pasterski, koczowniczy — do którego jednakże tak trudno przejść niektórym dzikim ludom, że raczéj z tego powodu na zatracenie są skazani jak np. czerwonoskórcy Ameryki — jeśli stan ten tak zbliska graniczy z poprzedniém, najniższém stadyum, to z chwilą kiedy człowiek udomowiwszy psa, konia, bydło rogate, kiedy umiejąc już korzystać z run owiec itd. — rozpoczął uprawę roli, z chwilą tą wchodzi niezaprzeczenie w stan rozwiniętéj kultury, ma prawo do nazwy cywilizowanego.

W poprzednim rozdziale zastanawiliśmy się bliżéj nad wielką przerwą, jeśli nie wieków, to cywilizacyi, która odgranicza troglodytów i ludy kjökkenmöddingsów z cywilizacyą ludów dolmenów, — przerwą, którą pokłady z stratyfikowanych kości zwiérzęcych i odpadków roślinnych tak decydująco stwierdzają. — Zabytki odnajdywane w szczątkach palafitów wszelkich odcieni, czyto czasów czy mniemanych epok, przedział ten równie wybitnie akcentują; spotykamy tu się z cywilizacyą rolniczą, rozwiniętą, ze szczątkami wszystkich niemal dzisiejszych udomowionych zwiérząt.

Uczeni tacy, jak: Rütimeyer [85]), Steenstrup [86]), Darwin [87]) po części Hartmann [88]) i Kinberg [89]), sumiennemi i mozolnemi swojemi studyami, dali nam poznać bliżéj faunę odległych tych epok, zwrócili naszą uwagę na rozwój niektórych pojedyńczych ras, na przejście ich w stan udomowienia. Profesor Heer [90]) z Zurychu najwięcéj przyczynił się do zbadania rodzaju zatrudnień i życia ich mieszkańców.

---

85) Rütimeyer: Untersuchung der Thierreste aus den Pfahlbauten der Schweiz. Zürich 1860. — Archiv f. Anthropologie 1866, p. 219 i inne.

86) Congrès de Bologne, p. 199, 214 i inne; cytow. także: w Congrès de Stockholm, T. II, p. 823—826.

87) Darvin: Animals and Plants under Domestication.

88) R. Hartmann: Studien zur Geschichte der Hausthiere, oraz: Einige über Pfahlbauten, namentlich der Schweiz, sowie über noch einige andere die Alterthumskunde Europas betreffende Gegenstände; Zeitschrift f. Ethnol. Bd I—V.

89) Kinberg: Arkeologisk Zoologi (Zoologia archeologiczna). — Tegoż: Undersökningar rörande djurens historia (Badania nad historyą zwiérząt). Stockholm 1869—1870; oraz rozprawa w Congrès de Stockholm. T. II, p. 827—833.

90) Heer: Die Pflanzen der Pfahlbauten. Zürich 1866.

Ponieważ nas tu głównie i jedynie zwiérzęta udomowione interesują, nie od rzeczy będzie bliżéj określić znaki charakterystyczne, które pozwalają ze szczątków szkieletów wnioskować o stanie dzikości lub udomowienia zwierzęcych indywiduów.

Prof. Rütimeyer na następnych podstawach opiéra swoje określenia w tym względzie: 1) na liczbie indywiduów reprezentowanych w pojedyńczéj stacyi; 2) na stosunku młodych do starych indywiduów; 3) na obecności lub braku bardzo starych, mianowicie w egzemplarzach które do pożywienia służyć mogły; 4) na oznakach długowiekowego doboru (selekcyi), lubo niebezpośredniego, który przyczynił się do zmniejszenia rozmiarów organów obronnych tych zwiérząt, a których człowiek miał interes pozbycia się; 5) na bezpośrednim wpływie człowieka na zwiérzę w ciągu jego życia, który czynił go zdolniejszym do posług; w końcu 6) na budowie, teksturze kości, oraz przyczepionéj do nich muskulaturze.

Tekstura i stan konserwacyi samych kości, jużby zdaniem Rütimeyera dostatecznemi były w wielu razach, do zdeterminowania rasy zwierzęcia i oznaczenia czy należało do dzikich lub udomowionych indywiduów. Kości bowiem dzikich odznaczają się silniejszą i bardziéj zbitą teksturą, wszystkie części wystające lub wyżłobienia są mocniéj rozwinięte, a płaszczyzny są niezmiernie silną muskulaturą pokryte — które to cechy wprawne oko od razu uchwyci.

Łatwo także zrozumiéć, że gdy kości zwierzęcia natrafiane w stacyach nawodnych lub t. p. są w komplecie i nie połupane — należą do zwierzęcia udomowionego, co jest poniekąd zwykłą oznaką, że nie służyło za pokarm. Przeciwnie kości takich zwierząt jak niedźwiedzia, jelenia itp. nigdy prawie nie znajdują się w komplecie, gdyż zwierzyna ta będąc produktem myśliwstwa, tylko w częściach z których człowiek mógł ciągnąć korzyści, znoszona była do stacyi. Jeśli kości są z indywiduów zbyt starych, bardzo nieprawdopodobném jest, aby należały do egzemplarzy udomowionych. Jeśli należą w równéj połowie do indywiduów męzkich i żeńskich, najniezawodniéj należą do dzikich; jeśli przeciwnie wskazują na małą liczbę indywiduów męzkich, na znaczniejszą liczbę kastrowanych, a względnie wielką liczbę samic — bezwątpienia były udomowione. Natrafianie na mieszańców, niewątpliwie wskazuje na współdziałanie człowieka, wyjątek jednakże mogą tu stanowić mieszańce ptaków. Znaczne różnice budowy indywiduów, oraz ich wieku, wskazują na stan udomowienia; cecha ta jest tém charakterystyczniéjszą, jeśli w odmianach tych dopatrzéć się można nawet odrębności ras. Podobieństwo anatomiczne ze zwierzętami dziś będącemi w stanie dzikości, przemawia za takimże samym stanem i przeciwnie [91]).

[91]) Patrz: Memoryał p. Kinberga w Congrès de Stockholm, p. 832.

Zwrócić tu także należy uwagę, że niekoniecznie, jeśli często szczątki danego zwierzęcia w stacyach nawodnych lub innych napotykamy — miałoby to być oznaką, że było ono nader pospolitém. Zależało to od stopnia użyteczności jaki w danéj chwili zwierzę to dla mieszkańców przedstawiało i dowodzi większych starań w chodowli tegoż lub zaprowidowaniu się w dzikie egzemplarze.

W końcu, najbardziéj przekonywującym dowodem, że wiele z dzisiejszych zwierząt domowych w najściślejszéj łączności z człowiekiem osad nawodnych żyło i było przez tegoż pielęgnowanych — są szczątki nawozu, jakie znaleziono w stacyach nawodnych kantonu Zurychskiego i Thurgowii, opisane przez Heera, jak warstwy gnoju koziego i owczego znalezione przez Messikommera w palaficie w Robenhausen, które prawdopodobnie do użyzniania pól mieszkańcom ich służyły.

Tak przebiegłszy pokrótce ogólne charaktery zwierzęcych szczątków, pozwalające wnioskować o stanie udomowienia lub dzikości danych egzemplarzy, — przejdźmy do szczegółowego opisu znajdywanych w stacyach nawodnych ras i gatunków.

Ze wszystkich zwierząt ssących — a te ostatnie bliżéj nas tu obchodzą — najliczniéj reprezentowane są w osadach nawodnych dwa gatunki: jeden zupełnie dziki, drugi w części tylko udomowiony, tj. jeleń i świnia. Dwa te gatunki we wszystkich stacyach szwajcarskich przewyższają znacznie szczątkami swojemi wszystkie inne, nietylko udomowione, ale i dzikie zwierzęta. Szczątki jelenia wskazujące na indywidua silnéj budowy, przedewszystkiém licznie występują w palafitach uważanych za dawniejsze, jak Moosseedorf, Wauwyl i Robenhausen, rzadziéj już nieco w Wangen, Meilen itp. Rogi jelenie są jednakże rzeczą, która najczęściéj natrafia się we wszystkich stacyach nawodnych, wszystkich krajów i czasów, — a dobroć tego materyału na wszelkiego rodzaju narzędzia, lub obsady tychże i charakter jeszcze mocno myśliwski mieszkańców tych osad, tłomaczą nam w części obfitość tychże.

Lubo prof. Rütimeyer odróżnia wśród szczątków świni znajdywanych w stacyach nawodnych, należące do dzikich lub udomowionych egzemplarzy — największą ich część jednakże wyróżnia jako należącą do odrębnéj rasy tak zwanéj: *Sus palustris*, świni torfowiskowéj (Torfschwein). Odmiana ta według tegoż uczonego, należała do mniéj silnie zbudowanéj i mniéj groźnéj od dzika; kły są stosunkowo o wiele mniejsze a siekacze i zęby żuchwowe zaledwie dorównywają młodéj udomowionéj naszéj świni. Wszystkie kości téj rasy znalezione w Moosseedorf, należały do dzikich indywiduów; przeciwnie, wszystkie napotykane w Nidau, Robenhausen, Wauwyl i Concise, wykazują cechy udomowienia. Prof. Rütimeyer zarówno odpiéra, jakoby cechy te miały się wyłącznie odnosić do żeńskich

indywiduów, jakotéż aby rasa ta powstać miała przez skrzyżowanie dzików z naszą udomowioną rasą, lub żeby różnice te w cechach, przypisać można indywidualnym właściwościom i rozwojowi z piérwszéj rasy. Twierdzi, że indyjska dzisiejsza udomowiona świnia, wiele cech wspólnych ma z powyższą i że być może pochodzi od niéj. W stanie dzikim rasa ta w Europie bardzo wcześnie miałaby zaginąć.

P. Schütz przeciwnie, uważa rasę tę (Sus palustris), za odrośl dziś dochowanéj w środkowéj Afryce rasy *Sus sennariensis* i nie sądzi aby kiedykolwiek w Szwajcaryi w stanie dzikim miała zamieszkiwać [92]). Uczony ten robi przytém nacisk na różnicę czaszek tego zwierzęcia znajdywanych w starszych lub późniejszych osadach i przypisuje je wpływom chodowli człowieka. Prof. Rütimeyer zaś, opierając się na powyżéj wyliczonych podstawach, twierdzi, że mieszkańcy Moosseedorfu nie byli jeszcze w stanie udomowić ani świni torfowiskowéj *Sus scrofa palustris,* ani *Sus scrofa ferus.*

Nasza świnia domowa pojawia się dopiéro w osadach z późniejszéj znacznie epoki; Prof. Rütimeyer nie sądzi, aby ona przez mieszkańców szwajcarskich osad nawodnych, udomowioną była, ale że prawdopodobnie „w epoce bronzu wprowadzoną została". Zdaje się jednakże, że naturalniéj daleko przyjąć, że dwa te gatunki, z których żaden według prof. Rütimeyera i innych nie pochodzi od dzika, a z których piérwszy tyle powinowactwa przedstawia z indyjskim, przybyły razem z ludnością aryjską z środkowéj Azyi i to jako już udomowione. W każdym razie, jak niżéj na podstawie paleontologii lingwistycznéj zobaczymy, Aryowie przed rozdzieleniem się w piérwotnéj ojczyźnie, między innemi zwierzętami udomowili także świnię.

Co do bydła rogatego, które najliczniéj występuje po dwóch poprzednich gatunkach ssących — prof. Rütimeyer [93]) oprócz dwóch dzikich odmian tj. wołu piérwotnego *Bos primigenius* i żubra, *Bos Bison*, albo *Bison Europaeus* [94]) odróżnia cztéry główne udomowione rasy w osadach nawodnych.

---

[92]) Zur Kenntniss des Torfschweins. Berlin, 1868, p. 44; cyt. u J. Lubbocka l. c. p. 197.

[93]) Archiv. für Anthropologie, 1866, p. 219.

[94]) Niesłusznie prof. Rütimeyer jak i inni uczeni, identyfikują często żubra (Bos bison — Wisent) z turem (Auerochs) — który raczéj z poprzednią odmianą tj. z wołem piérwotnym (Bos primigenius — Urochs, Urstier) tożsamość stanowi, i od którego większa przynajmniéj część naszego udomowionego bydła pochodzi. Hartmann (Zeits. f. Ethnol. T. IV, p. 103) jeden wyraźnie te dwa gatunki odróżnia i cytuje dawniejszych autorów, którzy jasne pod względem tych różnic mieli pojęcia.

Piérwsza z nich, rasa piérwotna „*Primigenius-Race*", przypomina wołu piérwotnego — tura (Urstier — B. primigenius) i zdaje się bezsprzecznie od niego pochodzić. Występuje bardzo rzadko i to w palafitach uważanych za dawniejsze, jak np. Robenhausen, „dziś jest najlepiéj reprezentowaną przez dzikie bydło z Chillingham i wielkie woły z Fryslandyi, Jutlandyi i Holsztynu [95])".

Druga, tak zwana rasa *trochoceros* (B. trochoceros), zbliża się najbardziéj do pewnego wykopaliskowego gatunku w warstwach dyluwialnych Arezzo i Sieny napotykanego, a przez Meyera zbadanego. Nienapotkano jéj nigdy w palafitach wcześniejszéj epoki, znaleziono ją w Concise. Rütimeyer uważa ją za mało różną od tura (Urochs), wybitniejsze zaś jéj cechy występują przedewszystkiém u osobników żeńskich.

Trzecia rasa tak zwana *frontosus* (B. frontosus), występuje w dawniejszych palafitach nadzwyczaj także rzadko, — niewiele częściéj w późniejszych jak Concise i jeziora Bielskiego; przeważa zaś dziś w północnéj Szwajcaryi. Prof. Rütimeyer nie spotkał ani razu czaszki tego typu, którąby niewątpliwie do dzikich egzemplarzy zaliczyć można. Jest to widocznie produkt lub nabytek późniejszéj epoki.

Czwarta wreszcie rasa długoczoła albo krótkorożna „*Longifrons*" vel „*Brachyceros-Race*" występuje we wszystkich palafitach wszystkich krajów i epok nader licznie. Jakkolwiek prof. Rütimeyer jest zdania, że rasa ta nie pochodzi od tura (Urochs), a prawdopodobnie od mniejszéj nieco odmiany — przyjmuje jednakże możliwość, że jest ona tylko odmianą poprzedniego typu, a w każdym razie starszą niż którakolwiek z poprzednio wyliczonych. Prof. Rütimeyer byłby także zdania, że nie ma dostatecznych dowodów aby *B. longifrons,* środkową Europę kiedykolwiek w stanie dzikim zamieszkiwał.

Tu zwrócić nam należy uwagę, że rasa ta, która *par excellence* można powiedziéć, była rasą osad nawodnych — trzymając się niejako zawsze nizin i moczarów: jest najpospolitszą na płaszczyznach naszego kraju, mianowicie na wszelkich żuławach, nizinach i być może, w potomkach lub odmianie téj piérwotnéj rasy przechowała się tu. Studya porównawcze ras tych, są jeszcze niemal nietkniętą żyłą przyszłych skarbów naukowych, a kraniologia zwierzęca może i powinna w przyszłości równe rzucić światło na zamierzchłą tę przeszłość, co i kraniologia człowiecza.

Kwestya jedności lub wielości pochodzenia bydła rogatego, jak wiele innych tym podobnych, do dziś dnia nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

---

[95]) John Lubbock l. c. p. 200.

Gdy Darwin [96]) uważa dziś istniejące rasy: *B. longifrons* i *B. frontosus*, jako reprezentantów i potomków podobnych im dzikich odmian, które się przytém specyficznie odróżniają od *B. primigenius*, i wyprowadza wniosek: że „prawie z zupełną pewnością należałoby przyjąć, że nasze udomowione bydło więcéj niźli od jednego gatnnku (species) pochodzi", — Quatrefages [97]) byłby przeciwnie zdania, że wszystkie rasy naszego bydła bez żadnych różnic od tura pochodzą. P. Boyd Dawkins [98]) wykazuje: że co do Anglii, nie ma żadnych dostatecznych dowodów, aby więcéj niżeli dwa dzikie gatunki tj. tur i żubr kiedykolwiek tam przemieszkiwały. Można zdaje się to z równą pewnością rozciągnąć i na resztę Europy. Wszystkie pomniejsze odmiany zdają się w skutek chodowli i różnych miejscowych wpływów i warunków być wytworzone. Dziś umiejętna chodowla nawet bez pośrednictwa krzyżowania lecz wyłącznie doboru (selekcyi), potrafi kształt czaszek np. u owiec przekształcić; tego samego pod wpływem warunków dokonywały wieki. Inaczéj bowiem wykształca się rasa, która na tłustych i bagnistych żuławach się pasie— inaczéj rasy górskie. Sir John Lubbock (l. c. p. 201) byłby także zdania, że tur (Urochs) w Europie udomowionym został „ale że co najmniéj niektóre plemiona najpierwéj tu osiedlone, udomowione bydło z sobą przyprowadziły, które mogło od zupełnie różnéj dzikiéj rasy pochodzić". P. Kinberg (l. c. p. 831) starał się także dowieść, że *B. longifrons* Owena i *B. frontosus* Nilssona były rasą udomowioną. Zwraca także uwagę, że szczątki obu tych ras znajdują w grobowcach z epoki neolitycznéj i w torfowiskach Skanii, Vestergotlandyi i innych okolic Szwecyi i że zupełna zgodność nawet tożsamość panuje między kośćmi tych różnych wykopalisk to jest epoki dolmenów i palafitów, do czego jeszcze wrócimy. *(C. d. n.)*

---

[96]) Animals and Plants under Domestication, vol. I, p. 81.

[97]) Revue des Cours Scientifiques, 1868, p. 563.

[98]) Geol. Journ. 1867, p. 182; cyt. u J. Lubbocka, p. 201.

ROLA PIÉRWOTNA.

(Rzecz opracowana na podstawie: A. Hartmann'a „Hochäckerfrage"; J. Schlett'a „Die Römer in München"; L. Zierla „Etwas über die Spuren eines früher ausgebreiteten Landbaues in der Gegend von München").

przedstawił

ARTUR GRUSZECKI.

Dążenia do jasnego przedstawienia i poznania historyi cywilizacyi wskrzesiły nietylko zamarłą przeszłość minionych stuleci, pamiętną zapiskami kronikarskiemi, ale nawet epoki najodleglejsze, które po sobie zaledwie nikły ślad w głębiach ziemi, w jaskiniach lub też na powierzchni ziemi zostawiły, znajdują pracowników i skrzętnych badaczów, którzy z odłamków pozostałych starają się wyjaśnić stanowisko i stopień cywilizacyi zamieszkujących niegdyś naszą ziemię.

Zakres ten działalności jest jak widzimy bardzo obszerny, a zbyt świéżo rozpoczęto w tym kierunku kroki, by rozjaśnić wszystkie wątpliwe kwestye, a postawione należycie rozważyć i przedyskutować.

Do takich to kwestyj wątpliwych i nierozstrzygniętych należą role piérwotne na ostatnim kongresie archeologicznym w Peszcie piérwszy raz poruszone.

W południowéj części Bawaryi znajduje się wiele porzuconych roli, które lud tamtejszy bądź Hochbifange, Heidenbeete, Heidenäcker, Heidenstränge, Hochäcker lub też Römerbeete nazywa. Są to podwyższenia i zniżenia roli w regularnych odstępach niezwykłéj wielkości i kształtów, z reguły są zagony 6—12 mtr. szerokie, czasem i więcéj z widocznem sklepieniem.

Długość tych zagonów rozciąga się w regularnéj prostéj linii często na 290 mtr. a czasem i na 2 kilomtr. wysokość zaś sklepienia 5—8 demtr. wynosi.

Nie idą one w jednym tylko kierunku, jeśli znajdziemy 20—80 zagonów od zachodu na wschód, to z boku lub środka mamy szereg zagonów ciągnących się w prostéj linii z północy na południe, który to kierunek zagonów w tych rolach przeważa. Role te znachodzimy najczęściéj na nieuprawnéj ziemi, lecz często są one odwiecznym lasem pokryte. Na tych rolach lub w bliskości znajdują się groby półkuliste i lejkowate, które prawdopodobnie do narodu uprawiającego niegdyś te role należą.

Najdawniejsza wzmianka o rolach piérwotnych jest z roku 1788 w dziele Franciszka von Paula Schrank p. t. „Reise nach den südlichen Gebirgen von Baiern“ gdzie autor opisuje zewnętrzną postać ról między Endorf i Hartmansberg (Bawarya), a w spisie nazywa te role kosmologiczną zagadką. W r. 1792 Lorenz Westenrieder w dziele: „Beiträge zur vaterländischen Historie, Geographie, Statistik und Landwirtschaft“ wspomina również o tych rolach zostawiając je razem z kurhanami grobowemi. Piérwszy jednak, który umiejętnie kwestyę ról piérwotnych poruszył, był Dr. Lorenz Zierl. W r. 1829 w artykule: „Etwas über die Spuren eines früher ausgebreiteten Landbaues in der Gegend von München“, zwraca uwagę na role te w okolicach Monachium, Freising, Dachau i Erding. Na téj pustéj przestrzeni, mówi on, znajdujemy niemylne poszlaki dawnéj, szeroko rozgałęzionéj uprawy rolnéj, składającéj się z zarosłych zagonów 20—30 stóp szerokich, często pół mili długich. Zagony te są płasko sklepione i z zadziwiającą prawidłowością ułożone.

Po wzmiance historycznéj, gdzie role piérwotne zestawia z ἡ Βοίων ἐρημία, deserta Boiorum, przychodzi do następnéj konkluzyi: Między najdawniejszemi mieszkańcami tych okolic musiało być rolnictwo bardzo rozpowszechnione, a ludność znaczną. Sposób uprawy roli, pozwala domyślać się, że Celtowie zamieszkiwali i uprawiali tę ziemię. Podczas pochodu gallijskich plemion porzucono ten kraj. Gdy późniéj nowe wędrówki innych narodów nastąpiły, zaprowadzono téż inny rodzaj uprawy rolnéj.

Wkrótce po tym artykule prof. Józef Schlett w dziele; „Die Römer in München“ osądził role piérwotne, jako zabytek rzymskiego rolnictwa. W r. 1832 Zierl w rozprawie umieszczonéj w dziele: „Neue Beiträge zur vaterländischen Geschichte, Geographie und Statistik München Bnd. I., odpiéra tłumaczenie ról piérwotnych, jako ze spustoszeń 30-letniéj wojny pochodzących, który to artykuł w r. 1829 w czasopiśmie „Aurora“ Nr. 10 się okazał. Daléj stara się wykazać, że role te nie są również zabytkiem dawnych Bawarów z czasów Agilofingów lub Karolingów, gdyż mówi on:

1) Sposób uprawy tych ról wskazuje, że była ona zupełnie odmienną od téj, która obecnie praktykuje się w Bawaryi. W Bawaryi (w Turyngii i w większéj części Czech) uprawiają role w wązkie czterobruzdowe zagony. Sposób ten uprawy istnieje w tych krajach od czasów tak dawnych, jak daleko piśmienna i ustna tradycya sięga i była prawdopodobnie przez Bawarów lub przez inne im pokrewne ludy wprowadzoną; gdyż jak pewném jest, że trójpolowe gospodarstwo zaprowadzone przez Karola Wielkiego do najnowszych czasów się utrzymało, tak niemylnie i uprawa ról o szérokich zagonach, gdyby była dawniéj

ogólną, byłaby dotychczas istniała. Lecz gdy ślady uprawy ról piérwotnych są jeszcze widoczne, to musiała ta uprawa istnieć, zanim Bawarowie kraj uprawiać poczęli.

2) Rozprzestrzenienie tych ról wskazuje na znaczną ludność i wysoki stopień oświaty. Gdy ta okolica do najbardziéj nieurodzajnych części Bawaryi należy, to widocznem jest, że nie była ona piérwéj uprawianą, póki wzrost ludności do tego nie zmusił. Obecnie, chociaż w bliskości stolicy, gdzie łatwiéj i lepiéj spieniężyć można produkta, ziemia ta zaledwie trud uprawy wypłaca, tedy mogła być ona uprawianą li w czasach większego zaludnienia, jak obecnie. Jednakowoż historya uczy nas, że od czasów Agilofingów ludność Bawaryi nigdy większą nie była jak obecnie.

Schlett, jak to poprzednio wspomniałem, utrzymywał, że role te są zabytkiem rzymskim, a mianowicie regularny podział roli i ich stały kierunek upoważniały go, według jego mniemania, do twierdzenia, że role te, rzymskim a nie innym są zabytkiem.

Zierl w odpowiedzi na zdanie Schletta mówi: Te zagony są bezsprzecznie orane pługiem o szérokim lemieszu i nie można przypuścić, by pług rzymski, który według archeologów bardziéj do radła był podobny mógł w taki sposób te role poorać. W końcu, stawia Zierl swe własne zapatrywanie, że role te są celtyckie, a nie inne. Z jednéj strony znaczna ludność Celtów już z ich częstych wędrówek jest widoczną, z drugiéj strony świadectwa starożytnych pisarzy wskazują na wysoki stopień oświaty i rolnictwa u Celtów.

Schlett w bezimiennéj broszurce: „Ueber die Hochäcker in Altbayern München 1832“, daléj w r. 1833 w swém dziele „Ueber Römerstrassen“ krytykuje teoryę Zierla i stara się udowodnić, że role te są zabytkiem rzymskim.

Dwie te teorye Zierla i Schletta rozdzieliły badaczy ról na dwa obozy i pojawiła się znaczna liczba broszur i rozpraw bądź to przemawiających za Zierlem bądź za Schlettem, które obecnie pomijam.

W r. 1842 Braunmühl na posiedzeniu towarzystwa historycznego przedstawił kwestyę ról piérwotnych w następujący sposób: W którym czasie mogły być te rozległe przestrzenie uprawiane? Czy były one własnością jednego, czy też gromady? Były te role stale czy też czasowo uprawiane? Gdzie leżały łąki i lasy, gdy np. w okręgu 6—8 mil w około Monachium znajdujemy tylko role piérwotne, nawet tam, gdzie obecnie łąki i lasy się znajdują; a przecież pożywienie dla bydła było koniecznem. Nie wątpię i chwili, mówi Braunmühl, że sposób ten uprawy z dawnych nawet z bardzo dawnych czasów pochodzi. Germania był to kraj wilgotny i zimny, gdzie śnieg i deszcz do połowy Maja przykrywał ziemię.

Dlatego były konieczne wypukłe nawet spadziste zagony, by śniég i dészcz łatwiéj spływał, a kiełkująca roślina bardziéj działaniu promieni słońca wystawioną była. Zgadza się on z zapatrywaniem Zierla dodaje jednak: że początek ról piérwotnych, należy odnieść do czasu, gdy celtyccy wędrowcy z Galii do Raecyi przybyli i na sposób nomadów ziemię uprawiali. Gdy w następstwie i Retowie pod rzymskiém panowaniem ziemię uprawiać poczęli, to byli oni klimatycznemi stosunkami zmuszeni, dawny sposób uprawy zatrzymać, przez różne okoliczności miejsca uprawy zmieniać, jak je dawniejsi mieszkańcy jako nomadowie zmieniali i to byłby najbardziéj naturalny sposób wytłumaczenia, dlaczego na wszystkich punktach okręgu monachijskiego napotykamy te role. Nie cała przestrzeń od razu była uprawianą, zmieniano ją jak to do dziś dnia na wyżynie Bawaryi i Szwabii się dzieje, gdzie jedną łąkę przez 2—3 lat zbożem zasiewają, a potém przez 5—6 lat ugorem zostawiają. Ta ciągła zmiana była powodem, że cała okolica z czasem uprawianą była, późniéj lasem porosła, kształt roli jednak został widocznym. Wiadomém zresztą jest, że karczowana ziemia przez kilka lat bez nawozu rodzi, jak również, że drzewo najpiękniéj i najprędzéj rośnie, jeśli ziemia, na którą rzucono nasienie poprzednio przez radło lub pług poruszoną była.

W ogóle jednak teorya Schletta znalazła przychylniejsze uznanie u publiczności i badaczy ról piérwotnych. W r. 1854 prof. Uniwersytetu Otto Sendtner znakomity przyrodnik w swéj rozprawie: „Die Vegetationsverhältnisse Südbayerns nach den Grundsätzen der Pflanzengeographie und mit Bezugnahme auf Landescultur“ w ten sposób pisze o rolach piérwotnych: Rzymianie, Celtowie, czy téż Germanowie byli uprawiaczami tych przestrzeni, faktem jest, że te role uprawiano w czasach, z których do nas żadna wiadomość w archiwach nie doszła, tedy najmniéj 1500 lat i od tego czasu zaprzestano tego sposobu uprawiania. Te okolice nie byłyby uprawiane, gdyby się nie cieszyły większą urodzajnością jak obecnie. Ostatecznie możnaby powiedzieć, że byli tu nomadowie lub pasterze, którzy dość nawozu mieli, by role te uprawiać lub że klimatyczne stosunki były korzystniejsze. Gdyby nawozem uprawiano, nie byłyby te role tak dalece wyczerpane, by je żaden ugor, nawet więcéj niż 1000 letni nie poprawił. Wilgoć klimatu może je i wywołała, ale również twierdzę, że wysuszenie było następstwem i powodem upadku takiego rodzaju kultury. Według mego zdania, mówi Sendtner daléj, rzecz miała się następująco: Piérwsi uprawiacze, bez wątpienia Rzymianie, znaleźli obszerne lasy, które karczować poczęli. Ziemia była urodzajną, gospodarowali bez nawozu. Z początku nim lasy zniknęły, wilgoć była tak znaczną, że suche przestrzenie roli, były same przez się urodzajniejsze, jak iłowate i mokre. Co wyjątkowo mokre lata obecnie wywołują, wów-

czas było stanem normalnym. Pokład krzemienny z powierzchnią ziemi pod wpływem wilgoci był tak samo urodzajną rolą w wyższéj Bawaryi jak iłowata i glinkowa ziemia w niższéj Bawaryi. Zniszczenie lasów, brak wilgoci zrobiły ziemię nieuradzojną. Była okolica zamieszkaną, to sama nieurodzajność roli musiała skłonić ludność do szukania innych siedzib.

Dopiéro w r. 1869 p. August Hartmann na posiedzeniu „Towarzystwa historycznego bawarskiego (Histr. Verein.) z dnia 1 Maja 1869 postawił wniosek: „by przystąpić do ogólnych badań ról piérwotnych, gdyż jest widoczną rzeczą, że tylko badania porównawcze przedsięwzięte na wielką skalę z dokładném uwzględnieniem kierunku zagonów względem siebie, daléj wałów, dróg itd. w końcu kierunku wiatrów, geograficznego położenia, rozprzestrzenienia itd. mogą nam dać pewną podstawę do wytłumaczenia tego zjawiska". Wniosek przyjęto, zajęto się tą sprawą a specyalnie p. August Hartmann zatrudnił się rozjaśnieniem kwestyi ról piérwotnych w swéj powyżéj cytowanéj rozprawie.

W Würtembergii znaleziono również ślady piérwotnéj uprawy rolnéj a J. v. Memminger w swym dziele: „Beschreibung der Oberamts Biberbach. Stuttgart und Tübingen 1837" pisze: Znajduje się tu (w Biberbach), jak w ogóle we wszystkich lesistych, mniéj uprawianych częściach kraju, jak daleko był rzymskim, ślady rozległéj uprawy rolnéj, które polegają na regularnych, równoległych, falistych wywyższeniach, najczęściéj 2—3 stóp wysokich, a 14—16 stóp szerokich". Göritz w dziele Memmingera: „Beschreibung von Würtenberg. Stuttgart 1841" poświęca obszerny artykuł rolom piérwotnym. Daléj August Pauly w swéj rozprawie: „Spuren alter Culturanlagen" umieszczonéj w sprawozdaniu drugiego zgromadzenia niemieckich filologów w Mannheim 1839 odmiennie tłumaczy te zakwestyonowane role: Ślady te wskazują na dawne czasy, gdzie prowadzono gospodarstwo w ten sposób, że przestrzeń pewną uprawiano, a potém przez kilka lub więcéj lat ugorem zostawiano, aby spaliwszy krzaki popiół jako nawóz użyć. Dzieje się to dotychczas w okolicach Schwarzenwaldu. Gdy z przebiegiem czasu nowy rodzaj uprawy powstał, wyrósł na tém miejscu las. Bezsprzeczną jest rzeczą, że uprawa pozostała nie jest dziełem jednego człowieka, lecz gminy. Pauly odrzuca myśl, jakoby te role były rzymskie i opierając się na Cezarze i Tacycie twierdzi, że role te są pozostałością gmin marchijnych.

Podobne role znajdują się i we Frankonii jak donosi Pauly w swém wyżéj cytowaném dziele, jak również w Sachsen-Meiningen. O tych ostatnich pisał Fr. Heusinger w dziele wydaném w Halli 1828 przez J. Kruze: „Deutsche Alterthümer oder Archiv für Geschichte etc. Bnd. III".

Podobne role znajdują się w Hanowerze, o czém pisze Dr. J. Müller w czasopiśmie nr. 174 „Zeitschrift der historischen Vereins für Niedersachsen“ rocznik 1872, wreszcie w Oldenburgu i w Anglii.

O rolach piérwotnych w Danii donosi Christian Oluffen pisząc, że na pastwiskach i w lasach spotyka się często znaczne przestrzenie ziemi niegdyś pługiem uprawianéj np. w Gripskow na zachód jeziora Esseröm w Seelandyi i na Refsnäs przy Kallundborg, daléj w Jüttlandyi, Szlezwigu i Holsztynie. Porzucenie tych ról miała według mniemania Duńczyków spowodować „czarna śmierć“ (r. 1339 i 1350), Oluffen jednak skłania się do tłumaczenia jakoby napady Wendów (1200), o których Saxo Gramaticur pisze, stały się powodem zaniechania uprawy rolnéj. *(C. d. n.)*

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia Paryska „des Incriptions et Belles-Lettres“.

(Posiedzenie z dnia 10 Maja r. b.)

— Prezydujący donosi o śmierci p. Borè przełożonego Lazarystów w Konstantynopolu i jednego z najdawniejszych członków Akademii. P. Mariette-Bey zostaje wybrany wszystkiemi głosami mniéj jednym, na członka w miejsce p. Saussaie.

— P. Le Blant czyta rozprawę o flaszce (fioli) z napisem, noszącéj obraz św. Ménase męczennika egipskiego, do którego odnosi się wiele legend, u autorów dawnych zapisanych.

— P. Miller z powodu napisu greckiego w odwrotnym porządku idącego na téj saméj fioli własnością zbiorów Luwru będącéj — mówi, iż posiada lampkę z terracoty, na któréj znajduje się napis kolisty na cześć św. Menasa.

— P. Th. H. Martin powraca do treści napisu rzymskiego, o którym mowa była na poprzedniéj sesyi i jest zdania, iż napis ten ma wyrażać, że ojciec wyznaje jako jego córka była chrześcijanką między chrześcijanami, poganką zaś między poganami, czyli w gruncie tą ostatnią.

— P. Miller ofiarowywa w imieniu p. Spiridiona Lambros dzieło w języku greckim p. t.: „Ateny w końcu XII w. podług dokumentów niewydanych“. Autor zużytkował tu z wielką umiejętnością dokumenty pisane i wszelkie dostarczone przez pomniki archeologiczne.

— P. Lenormant w dalszym ciągu czyta: o monetach greckich. Badając wielką liczbę sztuk, stara się o wytłómaczenie znaczenia różnych znaków oznaczających kraje, panowania, fabryki, nazwy dyrektorów i innych przełożonych zarządu monet. Ponieważ znaki te są bardzo liczne i zmieniają się często w téj saméj miejscowości, zdeterminowanie i porównanie ich przedstawia wiele trudności; niezmiernie liczne szczegóły techniczne, z wielką systematycznością przez

autora podane, nie pozwalają nam tu szerzéj nad tym przedmiotem zastanawiać się.

— P. Benloew czyta w dalszym ciągu o języku albańskim.

(Posiedzenie z dnia 17 Maja r. b.)

— P. Miller mówi o małéj lampce z terracoty z V lub VI w. noszącéj napis w języku greckim z imieniem św. Izydora, prawdopodobnie męczennika egipskiego.

— P. Lenormant kontynuuje odczyt: o monetach greckich, zastanawiając się bliżéj nad epoką wszechwładztwa w Grecyi imperium rzymskiego.

— P. Pavet de Courteilles ofiarowywa w imieniu p. Dabry de Thiersant dzieło p. t. „Historya mahometanizmu w Chinach“.

— P. Maury ofiarowywa w imieniu p. Cerquand tom zatytułowany: „Legendy i opowieści krainy Basków“ (Légendes et Récits populaires du pays basques). Przy tekście jest dołączone tłomaczenie francuskie, żałować tylko należy, że autor nie poprzedził tomu tego żadnym wstępem, któryby między innemi określił ściśléj wiek tych opowieści, z których wiele ma charakter nowożytny i kosmopolityczny.

— P. de Rozière ofiarowywa w imieniu p. Finot archiwisty dep. Haute-Saône: Studya geograficzno-historyczne porzeczy Saony i jéj dopływów, oraz rolą jaką odgrywała w starożytności i wiekach średnich jako granica etnograficzno-polityczna. Autor wszedł tu w interesujące szczegóły rozgraniczenia różnych *pagi*, bardzo ważne pod względem historycznym.

— P. Benloew odczytuje w dalszym ciągu ustęp z rozprawy swéj o gramatyce albańskiéj. Przywodzi różne formy gramatyczne tego języka, które według opinii p. B. mało zbliżają język albański z językami indo-europejskiemi; zdają się przypominać raczéj niektóre narzecza Kaukazu. Słownik Skipetarów zawiéra także nieco słów, które zdaje się napłynęły przez częste zetknięcia z ludami fińskiemi (turańskiemi). Protoplaści albańczyków, zamieszkując nietylko półwysep Bałkański, ale i większą część Azyi mniejszéj i rozszerzywszy się aż do podnóży Kaukazu, mogli już w jutrzence cywilizacyi wejść w stosunki z ludami turańskiemi; następnie albańczykowie w epoce o wiele późniejszéj (począwszy od VI w. naszéj ery) doznali najazdu Bulgarów, wtedy jeszcze nie zesławiańszczonych.

P. Benloew stara się także dowieść, że język albański jest dziś w stanie zupełnie przejściowym; że pod presyą języków analitycznych, wśród których jest niejako zamknięty, formy jego syntetyczne o wiele się uprościły. Powstała z téj walki dwóch przeciwnych kierunków (syntezy i analizy), jakotéż i zetknięcia tylu narzeczy w kraiku zamieszkanym przez Skipetarów, wielka komplikacya a nawet pewne zamieszanie w języku tych ostatnich, — zamieszanie, które autor „Pamiętnika“ stara się rozjaśnić i usunąć*).

Akademia Umiejętności w Krakowie.

— W sobotę dnia 18 Maja b. r., odbyło się **posiedzenie komisyi językowéj** pod przewodnictwem Dr. Mecherzyńskiego. Do słownika staropolskiego

*) Autor zdaje się nie wyczerpał a nawet nie uwzględnił powinowactw licznych jakie język Albańczyków przedstawia ze Słowiańskiemi, na podstawie których niektórzy wyprowadzaliby i wspólność pochodzenia. Powinowactwa te mogą być jednakże naleciałością późniejszych epok i bliskiego sąsiedztwa ludów południowo-słowiańskich (Przyp. Red.)

przybyły materyały: 1) Prof. Stołągiewicza: „Z Przykazania Bożego z r. 1545“; 2) Prof. Czubka: „Z Proboszczowicza przejrzenie przygód światskich; 3) Prof. Dobrowolskiego: „Z żywotu św. Błażeja“; 4) pp. Bieli, Droby, Hanusza, Mazgaja, Olberka i Zawilińskiego: „Z ksiąg ziemskich Łęczyckich, Brzezińskich i Orłowskich“. Rozebrali do opracowania: 1) Prof. Czubek: „Trzy zabytki wyd. p. prof. Szujskiego“; 2) Prof. Stołągiewicz: „Z biblii kr. Zofii księgę Judyth“; 3) Prof. Kryński: „Powieść o Urbanie Papieżu przy Agendzie z r. 1514“. Z przeglądu prac dotychczasowych nad słownikiem okazało się, że prawie wszystkie zabytki do r. 1550 rozebrane zostały do opracowania, z wyjątkiem tych, które znajdują się po bibliotekach prywatnych. Komisya przedsięweźmie odpowiednie kroki, aby i te ostatnie zostały zużytkowane. Prezes Majer złożył pracę prof. A. Petrowa z Krasnoufimska: „Przyczynek do słownika języka kaszubskiego“. W końcu proponowani zostali na członków komisyi: 1) p. M. Pawlikowski; 2) prof. Jan Czubek.

— Dnia 20 Maja b. r. odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznéj Akad. um. pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego. Po załatwieniu spraw bieżących i odczytaniu listu X. Brykczyńskiego o przedsiębranych przezeń poszukiwaniach archeologicznych w Płockiém, prof. Dr. J. Kopernicki przedstawił projekt wydawnictwa „Monumenta Poloniae praehistorica“ w całości przez Komisyę przyjęty, który poniżéj podajemy. Nowe to przedsięwzięcie nie wpłynie na przerwę lub opóźnienie wydawnictwa „Wykazu zabytków przedhistorycznych“, którego zeszyt I-szy (Porzecza Warty i Baryczy) niedawno się ukazał, wraz z rzeczą „O znakach map archeologicznych“. Dr. K. Hoszowski przedstawił potrzebę zajęcia się przysporzeniem X. Csaplarowi materyałów piśmiennych do żywota Konarskiego, których tenże potrzepuje dla swojéj monografii zakonu XX. Pijarów. Wniosek ten odesłano do Komisyi historycznéj. Wreszcie p. T. Ziemięcki rozpoczął czytanie swojéj rozprawy: „Teorya wpływów kultury fenickiéj“.

Monumenta poloniae praehistorica.

1. Komisya archeologiczna Akademii Umiejętności przystępuje do publikacyi p. t. „Monumenta Poloniae praehistorica“, mającéj zawiérać jak najdokładnieszy opis zabytków przedhistorycznych i wykopalisk, odkrytych i zbadanych na Ziemiach polskich, a dotąd wcale nie, lub tylko pobieżnie opisanych, a to niezależnie od rozpoczętego już i mającego się nadal wydawać systematycznego wykazu tychże, według porzeczy.

2. „Monumenta“ wychodzić będą seryami. Każda serya obejmować ma zabytki i wykopaliska jednego, jakiego bądź obszaru archeologicznego Ziemi Polskiéj, bez względu na granice etnologiczne lub polityczne, dawne lub obecne.

3. Życzeniem jest, aby pojedyńcze serye mogły następować po sobie, w pewnym porządku geograficznym, lub innym według naprzód ułożonego planu; gdy jednak nasze obszary archeologiczne nie w jednakim są stopniu zbadane, stąd przeto konieczność nakazuje zacząć od obszarów najlepiéj opracowanych i następnie po kolei przechodzić do tych, które w danéj chwili będą posiadały materyał najobfitszy i najodpowiedniejszy naukowemu zadaniu wydawnictwa.

4. Każda Serya „Monumentów“, o ile możności przedstawić powinna:

a) Na piérwszém miejscu, wszelkiego rodzaju zabytki przedhistoryczne z ich wykopaliskami, które na danym obszarze były w całości zbadane w sposób systematyczny i umiejętny.

b) Na drugiém miejscu, wykopaliska przypadkowe z tegoż obszaru, znajdujące się w muzeach publicznych i zbiorach prywatnych, miejscowych lub dalszych.

5. W tym celu każda serya składać się będzie z nieograniczonéj liczby zeszytów, a każdy zeszyt z 10—15 tablic litografowanych w formacie in 4-to (Pamiętn. Akad. Um.) z dodaniem stósownego tekstu.

6. Tablice, litografowane rylcem lub krédką, przedstawiać będą:

a) Mapę archeologiczną danego obszaru, ze znakami międzynarodowemi, oraz innemi, według potrzeby ustanowionemi.

b) Plany sytuacyjne, przekroje i w razie potrzeby wizerunki zabytków przedhistorycznych (grodzisk, mogił, cmentarzysk, grobów itp.)

c) Wierne rysunki zabytków, ugrupowane podłud wykopalisk z których pochodzą, lub według rodzaju przedmiotów, jeżeli są wykopaliskami przypadkowemi.

7. Tekst *pagina fracta* po polsku i po francusku zawierać będzie:

a) Na początku seryi: rys archeologiczny odnośnego obszaru z treściwym opisem znajdujących się tam zabytków; przegląd dokonanych badań i ogłoszonych prac archeologicznych; wiadomość o zbiorach publicznych i ważniejszych prywatnych; na koniec plan rzeczy mających się zawiérać w téj seryi.

b) Przy każdym zeszycie, który zawiérać będzie miejscowe zabytki i wykopaliska jednego rodzaju, jako słowo wstępne, podane będą stósowne uwagi archeologiczne o tym przedmiocie.

c) Przy każdéj tablicy, objaśnienie przedstawionych na niéj przedmiotów, ze szczególnemi w razie potrzeby o nich uwagami.

Według tego planu i stósownie do uchwały Komisyi archeologicznéj Piérwszą Seryę Monumentów mają stanowić *Prusy Królewskie*, a mianowicie zabytki zbadane w téj prowincyi przez P. Godfr. Ossowskiego, z wykopaliskami nagromadzonemi przeważnie w Muzeum Tow. Przyj. Nauk w Toruniu i znajdującemi się w rozmaitych zbiorach prywatnych i publicznych. Dodatek do téj seryi stanowić będzie *dawne Pomorze polskie* tj. znajdujące się tam Grodziska i Stacye nabrzeżne.

Przedmiotem drugiéj Seryi Monumentów, może być albo sąsiednia Wielkopolska, albo południowy kraniec Ziem Polskich, tj. Pokucie i Podole po Zbrucz przynajmniéj. Do piérwszego obszaru, materyały są już dość obficie nagromadzone w Zbiorach poznańskich i krakowskich; dopełnionoby je kilku systematycznemi poszukiwaniami, mającemi na celu skupienie i uporządkowanie zdobytych materyałów na faktycznéj podstawie, mielibyśmy przedmiot zupełnie dojrzały do przedstawienia w naszych „Monumentach“. Za obszarem Pokucko-Podolskim, przemawia ten wzgląd naukowy, że wcześniejsza znajomość zabytków przedhistorycznych téj okolicy, nacechowanych właściwém piętnem bliższego i dłuższego wpływu cywilizacyi greckiéj i włoskiéj, przycyniłaby się do należytego póżniéj zrozumienia i ocenienia innych obszarów archeologicznych naszèj ziemi.

Materyały do tego obszaru odnoszące się, a pochodzące, bądź z systematycznych poszukiwań rozpoczętych przez Akademię Umiejętności, bądź z wykopalisk przypadkowych, posiadamy już w zbiorach krakowskich i lwowskich; a zanim piérwsza serya zostanie ukończoną, muszą się one we dwójnasób pomnożyć. Ostatecznie, chociaż dziś nie możemy oznaczyć z pewnością, co mia-

nowicie wypadnie z porządku podawać w „Monumentach“, nie ulega jednak najmniejszéj wątpliwości, że przedmiotu do nich nie zabraknie i że przedsięwzięcie wydawnictwa na jednéj seryi zatrzymać się nie może.

Owszem, mamy wszelkie powody spodziewać się, że piérwszemi już zeszytami téj publikacyi zjednamy jéj takie uznanie i poparcie ze strony archeologów naszych i obcych, że to nam otworzy wstęp do zbiorów warszawskich, litewskich i kijowskich i dopomoże do przeprowadzenia téj publikacyi do końca, tj. po wszystkich obszarach archeologicznych Ziem polskich.

Serya piérwsza, „Zabytki historyczne Prus Królewskich“ opracowane przez p. G. Ossowskiego, składać się będzie z 3 lub 4 zeszytów.

1 zeszyt zawiérać będzie 8 planów i 6 tablic z rysunkami wykopalisk, a mianowicie: Mogiły kamienne w Brodnicy-Górnéj, Buchwałdzie i Nawrze (3 plany i 2 tablice) i początek Cmentarzysk z grobami skrzynkowemi, tj. 2 cmentarzyska w Gościeradzu i 1 w Skurczu (planów 5 i tabl. 4).

2 zeszyt będzie zawierał dalszy ciąg cmentarzysk skrzynkowych, a mianowicie: w Jabłówku, Klocu, Jaryszewie, Obasie itd. (planów 4, tabl. 11).

3 zeszyt zawierać będzie, koniec cmentarzysk skrzynkowych: Kołeczkowo, Wielka-Wieś, Chłapowo (tabl. 2); kamienie ustawione (planów 1 tabl. 3); popielnice odosobnione (plan. 1, tabl. 1) i wykopaliska przypadkowe: narzędzia kamienne, bronzowe i żelazne (tabl. 7). Razem w tym zeszycie planów 2, tablic 13.

4 zeszyt dodatkowy zawierać będzie Zabytki z Pomorza; ilość planów i tablic jeszcze niewiadoma.

Cała serya składająca się z gotowych już trzech zeszytów zawiérać będzie 14 planów i 30 tablic.

Program ten wydawnictwa „Monumentów“ przedstawiony przez Prof. Dr. J. Kopernickiego, a wypracowany przez niego wspólnie z pp. J. N. Sadowskim, G. Ossowskim i M. Sokołowskim, Komisya archeologiczna Akademii Umiejętności przyjęła w zupełności na posiedzeniu odbytém dnia 20 Maja 1878 r., polecіwszy wymienionym tu członkom swoim aby pod przewodnictwem Prof. Kopernickiego zajęli się jego wykonaniem.

WIADOMOŚCI.

— Mapa archeologiczna gubernii Płockiéj, do któréj gromadzą się liczne materyały, za staraniem ks. Brykczyńskiego, powinna stać się przykładem dla innych gubernii; liczne wykopaliska i pamiątki przeszłości, dotąd niszczone lub zapomniane, gromadzą się tam w systematyczną całość; utworzą one dzieło pożyteczne dla nauki, i staną się zaszczytnym pomnikiem dla tych, którzy przeszłość swą ukochać umieli.

Zbierający potrzebne do powyższego przedsięwzięcia wiadomości na ziemi Dobrzyńskiéj, nadesłał do „Korr. Płoc.“ obfity ich zapas; dotyczy on głównie wykopalisk przedhistorycznych; przytoczymy kilka charakterystyczniejszych, dla dania o nich dokładniejszego pojęcia.

„W dobrach Chalin, na folwarku Łagiewniki parafii Mokowo, przy drodze do wsi Borowa, pod laskiem, znajduje się wzgórze, na którém było 6 kurhanów. W r. 1858, w obecności kilku miłośników archeologii, rozkopano takowe. Natrafiono nasamprzód na szkielety ludzkie już w stanie zbutwienia, następnie na urny, pojedyńczo w ziemi stojące, z których żadnéj całkowicie dobyć się nie dało, — wszystkie, za przystępem powietrza, na części się rozpadały. Kawałki które oglądałem, należały do urny większéj, czarnéj, szmelcowanéj, i pokryte były deseniem, złożonym z krések. Prócz popiołów i kości, znaleziono w urnach tych żelazną sprzączkę, takież dwie klamry i haczyk, wszystko to jak się zdaje, od pasa skórzanego, dwie ozdoby z bronzu (fibule); srebrną delikatnéj roboty pacioreczkę i korę brzozową. W każdéj nadto urnie znajdował się gliniany wyrób, w kształcie przedziurawionéj baryłeczki, niewiadomego znaczenia i użytku.

Na teritoryum folwarku Sitno, pomiędzy traktem Dobrzyńsko-Zboińskim a rzeczką Różec, w bliskości granicy kolonii Łukaszewo, na jeduém z bardzo licznych tam wzgórz, odkryto przypadkowym sposobem, przy wydobywaniu marglu, w głębokości niezwyczajnéj, bo blisko 8 stóp pod powierzchnią ziemi ścisłéj gliniasto-marglowéj, grobowce przedchrześcijańskie z urnami. Grobowce te prostokątne, płaskiemi wyłożone kamieniami, zawiérały po 6 do 8 popielnic z nakrywkami; wszystkie popiołami i kośćmi były wypełnione. Z trzech grobowców odkopanych, jeden, w skutek zerwania się i wpadnięcia weń ludzi, margiel dobywających, uległ kompletnemu zniszczeniu i wszystkie urny pokruszone w nim zostały; z dwóch pozostałych grobowców, udało się dobyć całkowicie 5 popielnic i dzbaneczki, które właściciel Sitna, p. S., mnie ofiarował. Urny te nie odznaczają się niczém szczególném; największa czarna, szmelcowana, 18 cali wysoka, wązka jest u góry przy szyi, a wydęta u dołu, inne mniejsze, od 6 do 10 cali wysokie, mają formę dzieżeczek. Dwie nakrywki pokryte są deseniem, jedna w kółka równoległe, druga w kréski krzyżujące się. Na polach Sitna znajdowany bywa dość obficie bursztyn nawet w większych kawałkach.

Prócz tego znaleziono w innych miejscowościach noże krzemienne, pięknie wyrobione, i siekierki. Do wielu wzgorków przywiązane są podania o obozach, stoczonych bitwach, nieistniejących już zamkach, i różnych na pół historycznych dramatach".

— Dr. Oskar Fraas przedstawia Towarz. antropologicznemu niemieckiemu (Correspondenz-Blatt, Nr. 3) projekt wygotowenia wspólnemi siłami członków, mapy przedhistorycznéj Niemiec, na któréj zaznaczone byłyby wszelkie pomniki kamienne, mogiły, pojedyńcze i rzędowe groby, urny i wzgórki popiołów, jaskinie z znajdowanemi kośćmi, palafity i wszelkie tego rodzaju zabytki; z okazyi téj przypominamy, że projekt podobnéj mapy był u nas poruszony już w r. 1852 („Rocznik Towarz. Nauk. Krak.", T. XXIII, str. 243), do tego jednakże czasu, jak wiele podobnych, należy do *pium desiderium.*

— Prof. Klopfleisch uwiadawia Towarz. antrop. niem. (tamże) o natrafieniu w dwóch miejscowościach na szkielety przedhistoryczne. W jednéj z nich, obok szosy Wogauskiéj, poniżéj Wenigenjena, natrafiono na groby *rzędowe* (Reihengräber), w których znaleziono noże żelazne, jeden srebrny kolczyk i jeden paciorek szklany. Części szkieletów, między któremi kilka czaszek, prof. K. wziął dla zachowania do siebie i dał odpowiednie instrukcye co do zachowania innych mogących się odkryć zabytków. Według tych ostatnich groby te rzędowe należałoby odnieść od V do VII w. po Chr.

W drugiém wykopalisku pod Rosenmühle, nie odkryto żadnych zabytków mogących rzucić jakiekolwiek światło na czas pochowania zwłok tych.

— U Hachetta w Paryżu wyszła cenna publikacya: „Dodone et ses ruines par C. Carapanos, 1 vol., in 4-to, z 63ma tablicami. Między centrami religijnemi, które od czasów niemal heroicznych wytworzyły u ludów greckich początek jedności narodowéj, jedno z piérwszych miejsc zajmowała Dodona. Świątynia ta była poświęconą Jowiszowi Neïasowi i miała przywilej ściągania w swoje progi najsłynniejszych bohatérów Grecyi, którzy wzywali tu opieki i protekcyi Jowisza Naïosa. W IV w. naszéj ery, świątynia przemienioną został na kościół, który wkrótce potém uległ zupełnéj ruinie. Od połowy VI w. przestano nawet wspominać nazwę Dodony, a jéj położenie istotne zostało zapomniane. Archeologowie i turyści naszego wieku napróżno silili się na odgadnięcie tego położenia, były dotychczas jednakże pod tym względem same tylko hypotezy.

Rodak nasz p. Minejko gruntownemi swojemi badaniami przyczynił się nie mało do wykrycia właściwych ruin, których charakter nie zostawia najmniejszéj wątpliwości, co do autentyczności jednego z najdonioślejszych odkryć archeologicznych naszego wieku. Poszukiwania w ciągu dziesięciu miesięcy wykonywane na przestrzeni 20,000 m. kwad. przez p. Carapanos, potwierdziły w zupełności poprzednie domniemania i pomnożyły jedną więcéj piękną kolekcyą zabytki z odległéj téj przeszłości. Możnaby powiedzieć, że prace te wykryły kolebkę cywilizacyi plemion Helleńskich, a rezultaty ich są zebrane w cennérm powyższém dziele p. Carapanos, bardzo ozdobnie z pięknemi tablicami wydaném. Szkoda tylko, że autor nie miał dość skromności, aby oddać także część zasług około tego odkrycia położonych i naszemu rodakowi.

— W Warszawie nakładem Józefa Ungra wyszedł tom X zbiorowéj publikacyi „Dzieł Karola Szajnochy“, zamykający całe wydawnictwo. W tomie tym znajdujemy obszerny, prawie pół tomu obejmujący, życiorys znakomitego naszego historyka, i podający mnóstwo nieznanych dotychczas szczegółów z jego życia, a skreślony przez Klemensa Kanteckiego.

— Uczony archeolog i egyptolog Mariette-Bey został wybrany 32 głosami na 34, członkiem Akademii Paryskiéj „des Inscriptions et Belles-Lettres“.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jag. otrzymał za pośrednictwem prof. Heyzmanna, monety z daru Dr. J. Barzyckiego, za pośrednictwem zaś prof. Białeckiego z Warszawy, tablice fotograficzne niezmiernie ciekawych wykopalisk dokonanych przed niedawnym czasem w okolicach Kijowa.

— Ukazał się w handlu 3-ci i ostatni tom: „Eranische Alterthümer“ przez p. Spiegela.

— Piąty tom: „Corpus inscriptionum latinarum“ wydawanego przez Akademią Berlińską, został uzupełniony częścią: „Inscriptiones Galliae cisalpinae“.

— P. H. G. Tomkins ogłosi wkrótce swoje: „Studya nad epoką Abrahama“, wielkiéj doniosłości dla archeologii biblijnéj.

— P. Bosworth Smith ogłosi wkrótce u Longmansa odczyty swoje: „O Kartaginie i Kartagińczykach“.

— British Museum nabyło świéżo 24 vol. manuskryptów pozostałych po Przewielebnym ks. Hugo, którego działalność archeologiczna między r. 1850 do 1875 jest znaną.

— Cyrkularz p. Fiorelli dyrektora generalnego muzeów i wykopalisk we Włoszech zachęca do publikacyi: „Bibliografia archeologica italiana“, któraby

obejmowała nietylko obszerniejsze dzieła, ale i pojedyńcze monografie archeologiczne, istotne skarby obserwacyi i faktów mało znane w ogólności po za granicami odnośnego kraju. — Kiedy nasze społeczeństwo lub przynajmniéj wyższe instytucye naukowe na podobną publikacyą zdobyć się potrafią? —

— „Dwutygodnikowi Naukowemu“ nadesłano świéżo dzieło: p. t.: „Biskupstwo Warmińskie“ jego założenie i rozwój na ziemi Pruskiéj z uwzględnieniem: dziejów, ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniéj krzyżackich. Napisał Dr. Sieniawski (Praca konkursowa, uwieńczona piérwszą nagrodą przez Akademią Umiej. w Krakowie roku 1876) Tom I i II. Poznań, 1878 r. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — Recenzyę wkrótce pomieścimy.

— W drukarni p. Anczyca i Sp. wyszła świéżo rozprawka p. t.: „O znaczeniu i ważności zabytków piérwotnych oraz umiejętném ich poszukiwaniu“, dwa odczyty miane w Muzeum Techn.-Przem. w Krakowie przez A. H. Kirkora. Odczyt drugi drukowany był w „Dwutygodniku Naukowym“ Nrze VII i VIII.

— Ks. Dr. Hipler znany znakomity wydawca tylu już Warminianów, wydał świéżo dzieło: „Die Grabstätten der ermländischen Bischöfe“. Brunsberga (E. Bender) in 8-vo, str. 82.

BIBLIOGRAFIA.

Baer v. K. E.: Ueber die Homerischen Lokalitäten in der Odyssee. Nach dem Tode des Verfassers herausgegeben von L. Stieda. Mit 3 Taf. Braunschweig, 1877, in 4-to, V, 34 pp.

Brugsch-Bey, H.: Reise nach den grossen Oase El-Khargeh in der Libyschen, Wüste. Beschreibung ihrer Denkmäler und wissenschaftliche Untersuchungen über das Vorkommen der Oasen in den altägyptischen Inschriften auf Stein und Papyrus. Nebst 27 Taf. mit Karten, Plänen, Ansichten und Inschriften. Leipzig, 1878, in 4-to, VI, 93 pp.

De Castro, Giov.: I popoli dell' autico Oriente. 2 vol. Milano, 1877, in 16-mo 312, 378 pp.

Harnack, Adf.: Die Zeit des Ignatius und die Chronologie der Antiochenischen Bischöfe bis Tyranus nach Julius Africanus und den späteren Historikern. Nebst einer Untersuchung über die Verbreitung des Passio S. Polycarpi im Abendlande. Leipoig, 1877, in 8-vo, III, 92. pp.

Keiper Ph.: Die Porser des Aeschylos als Quelle für altpersische Alterthumskunde, nebst Erklärung der darin vorkommenden altpersischen Eigennamen. Erlangen, 1877, in 8-vo, 114 pp.

Koehler Albr.: De auctorum belli afrikani et belli hispaniensis latinitate. Erlangen, 1877, in 8-vo, 108, pp.

Lincke Arth.: Correspondenzen aus der Zeit der Ramessiden. Zwei hieratische Papyri des Museo civico zu Bologna. Leipzig, 1877. Fol. 15 Chromolith. mit 5 pp. Text.

Schanz Mt.: Ueber den Platocodex der Markusbibliothek in Venedig, Append. Class. 4, Nr. 1, den Archetypus der zweiten Handschriftenfamilie. Mit einer vollständigen Collation seiner Scholien. Leipzig, 1878, in 8-vo, IV, 108 pp.

Virck Hs.: Die Quellen des Livius und Dionysios für die älteste Geschichte der römischen Republik (245—264). Strassburg, 1877, in 8-vo, 82 pp.

Aubé B.: Histoire des persécutions de l'Eglise. La polémique païenne à la fin du II siècle. Frontou, Lucien, Celse, Philostrate. Paris, 1877, in 8-vo, XV, 520 pp.

Codex diplomaticus Cavensis, nunc primum in lucem editus curantibus Michaele Morcaldi, Mauro Schiani, Sylvano de Stephano. Tomus IV. Mediolani, 1877, in 4-to, XXV. 305—IV, 63 pp., z 8 tabl.

Elliot H. M., and J. Dawson: The History of India as told by its own Historians. The Mohammedan Period. Vol. VIII. London, 1877, in 8-vo, 540 pp.

Fontes rerum austriacarum. Geschichts-Quellen. Herausgegeben von der historiscde Commission der keiserliche Akademie der Wissenschaften in Wien. Zweite Abtheilung. Diplomata et acta. XL. Bd. Wien, 1878, in 8-vo XXXI, 386 pp. — Inhalt: Austro-Friulana. Sammlung von Actenstücken zur Geschichte des Conflictes Herzog Rudolfs IV. von Oesterreich mit dem Patriarchate von Aquileja, 1358—1365. (Mit Einschluss der vorbereitenden Documente von 1250 an.) Gesammelt u. herausgegeben von J. v. Zahn.

Forschungen zur deutschen Geschichte. Herausgegeben von der historischen, Commission bei der k. bayerischen Academie der Wissenschaften. XVI —XVIII, Bd. Göttingen, 1876—77, in 8-vo.

Gindely Ant.: Die Berichte über die Schlacht auf dem weissen Berge bei Prag. (Aus: „Sitzungberichte der k. Akademie der Wissenschaften") Wien 1877, in 8vo, 179 pp.

Monumenta Germaniae historica inde ab a. Christi D. usque ad a. MD., ed societas aperiendis fontibus rerum germanicarum medii aevi. Auctorum antiquissimorum tomi I partes 1 et 2. Berlin, 1877, in 4-to, VII, 176, XX, 36 pp. Inhalt: 1. Salviani presbyteri Massiliensis libri qui supersunt, rc. Carol Halm. — 2. Eugippii vitae sancti Severini, rec. et adnotavit Hm. Sauppe.

v. Ranke Lp.: Friedrich der Grosse. Friedrich Wilhelm IV. Zwei Biographien. (Aus: „Algemeine deutsche Biographie".) Leipzig, 1878. in 8-vo, VII, 170 pp.

Smyszljaew D.: Sinaj i Palestina. Iz putiewych zamietok 1865 g. Perm, 1877, in 8-vo, III, 1, 241 pp.

Wickenhauser Fr. Adf.: Moldawa oder Baiträge zu einem Urkundenbuche der Moldau und Bukowina. II Abth.: Geschichte und Urkunden des Klosters Solka. Czernowitz, 1877, in 8-vo, 225 pp.

Doornkaat Koolman J.: Wörterbuch der ostfriesischen Sprache. 2 u. 3 Hft. Norden, 1877, in 8-vo, 1 Bd., p. 97—288.

Heinzel Reh.: Ueber di Endsilben der altnordischen Sprache. (Aus: „Sitzungsb. der k. Akad. der Wissensch".) Wien, 1877, in 8-vo, 144 pp.

Penka K.: Die Nominalflexion der idogermanischen Sprachen. Wien, 1877, in 8-vo, XII, 205 pp.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**